

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 4 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XL.

Olsztyn, na środę 17 listopada 1926 r.

Nr. 267.

1000 lat

niemieckiego parcia na wschód.

„Ostbund“ urządzić zamierza obchód tysiąclecia „niemieckiego“ wschodu. W roku 928 bowiem zdobył Henryk I twórca państwa niemieckiego Brandenburgię, a w r. 929 nastąpiło walne zwycięstwo niemieckie nad Serbo-Lużyczanami. W tych więc latach 1928 i 1929 ma być olbrzymią propagandą wschodnia. Bez zwycięstwa Henryka I — piśze „Ostpr. Zeitung“ — nie byłoby ochrony (!) przed napływającą falą słowiańską, (?) bez ostmarków nie byłoby także państwa niemieckiego. Przez obchód tysiąclecia dowiedzieć się ma świat, że cała Europa wschodnia **zawdzięcza (!) chrześcijaństwu i jego kulturę Niemcom (!)** i że cały świat cywilizowany **musi mieć interes (!)** w tem, ażeby Niemcy w walce z słowiańszczyzną odniosły zwycięstwo. 1000-letnie parcie niemieckiego na wschód obchodzone ma być nie tylko w Rzeszy ale także zagranicą. Obchód ma być **ekspedycją uświadamiającą**, ma wykazać światu **całe kłamstwo i śmieszność „korytarza“ i rabunku całej „Ostmarki“**, ma być **zawstyżeniem wrogów niemieckich**.

„Ostbund“ spodziewa się dodatnich wyników tej olbrzymiej akcji.

Celem urzeczywistnienia tych zamiarów powstały następujące propozycje:

Niemiecki „Ostbund“ zmobilizuje wszystkie swoje „grupy“ od Królewca do Konstacji, od Kilonji do Sudetów. Organizacje te mają zapoczątkować kampanję oświatową dla wschodu przez wykłady, demonstracje i wędrowną wystawę.

Wszystkie związki nacjonalistyczne (vaterlaendische Verbaende) mają brać udział w akcji „Ostbundu“. Wszystkie prowincje, miasta i powiaty współdziałać mają z „Ostbundem“.

Rzesza niemiecka urządzić ma dzień żałoby na rodowej i przysięgi.

Urządzi się olbrzymią wystawę w Berlinie, która wykaże znaczenie politycznej, gospodarczej i kulturalnej pracy na wschodzie w przeszłości i teraźniejszości.

Wystawa pokazać ma także, że „Ostmarki“ kulturalnie ubogimi nie są. Wielkie miasta urządzić mają wystawy specjalne, podróże informacyjne na wschodzie i wielkie uroczystości sportowe.

Obchód odbywać się ma w całym niemieckim kraju kolonizacyjnym (?) na wschodzie, od prowincji bałtyckich aż do morza Czarnego, nad Wołgą, w Uralu, w Polsce, Czechach, na Węgrzech i w Rumunji. Samo się przez się rozumie, że w obchodzie tym wzięść udział muszą Niemcy w Austrii. Obchód ten ma popierać sprawę przyłączenia Austrii do Niemiec.

Przegląd polityczny. Polska.

Zamknięcie Zjazdu ewangelików w Wilnie.

Wilno. W dniu wczorajszym został zamknięty pierwszy powszechny zjazd ewangelików w Wilnie. O godz. 2-giej po poł. rozpoczęły się obrady plenum zjazdu. Otwierając posiedzenie wiceprzewodniczący zjazdu ks. superintendent Bursche wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Nie mogę inaczej rozpocząć obrad dzisiejszych, jak wspominając o uroczystości, którą w dniu 11. listopada obchodzi cała Polska. Dziś jest rocznica dnia, kiedy **po długiej niewoli Polska nareszcie uwolniona została od jarzma państw zaborczych**. Obchodzimy zaś dzień ten, nie wyrażając pięścią w kierunku wrogów. Nie leży to w psychice

Wybory gminne na polskim G. Śląsku. Tausende von Ueberläufern entdeckten wieder ihr „deutsches Herz“...

Prasa niemiecka w Prusach Wschodnich zamieszcza artykuły wstępne z tytułami „Zusammenbruch der Polenpolitik in Oberschlesien“, „Deutscher Sieg in Polnisch - Oberschlesien“ itd. Cóż się stało? Przy wyborach gminnych rzekomo Niemcy uzyskali w różnych gminach większość. Niemcy? Nie. Głosowali za Niemcami zbałamuceni Polacy, przekupieni lub ogłupieni. W „Koenigsb. Allg. Ztg.“ dr. Seraphim sam przyznaje, że do znacznej liczby głosów niemieckich przyczynili się **uciekierzy („Ueberlaeuer“)** z obozu polskiego. Dr. Seraphim

pisze wyraźnie: „Tausende von Ueberläufern entdeckten wieder ihr „deutsches Herz“ und stieszen in das Lager der Volksbundes und der um ihn gescharten Deutschschlesier“.

Zwycięstwo niemieckie osiągnięte z pomocą „Ueberlaeuerów“, którzy serce „niemieckie“ „odkryli“ nie jest żadnym zwycięstwem. Zresztą oczekajmy ostatecznych wyników wyborów, a wten czas się wykaże, jak to „zwycięstwo“ niemieckie na polskim G. Śląsku wygląda.

narodu polskiego. Dziękujemy raczej Bogu, że nad nami i Polską uczynił cud łaski Swej.

Niech ten Bóg dopomoże, by Polska doszła do rozkwitu i sławy, by **zapanowały w niej prawda i sprawiedliwość**, aby była matką dla wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości. **My dziś ślubujemy Polsce miłość i wierność aż do końca**“.

Przemówienie zostało przyjęte długo niemiłkącymi oklaskami całego audytorjum.

Po dyskusji przyjęto orędzie, wyjaśniające stanowisko ewangelików pod względem religijnym, społecznym i państwowym.

O godz. 6 wieczór odbyło się nabożeństwo w kościele ewangelicko-augsburskim, odprawionem przez ks. prof. Burschego. Tegoż dnia wieczorem delegaci kościołów ewangelickich opuścili Wilno.

Groźba wydalenia 50 000 robotników polskich z Niemiec uchylona.

Warszawa. W związku z wiadomościami zanotowanymi przez prasę polską o groźbie wysiedlenia z Niemiec bardzo znacznej ilości grupy robotników polskich, osiadłych w granicach Rzeszy podczas wojny, rozważany jest wogóle problem emigracyjny w stosunku do Niemiec. — M. in. rozważany jest problem kontyngentu robotników sezonowych polskich na rok przyszły.

W obu tych sprawach układy pomiędzy miarodajnymi czynnikami Rzeczypospolitej i Rzeszy są na dobrej drodze. Rząd niemiecki nie nalega już na to, aby Polska w najbliższych pięciu latach repatrijowała 50 tysięcy emigrantów osiadłych w Rzeszy w czasie wojny. Rząd niemiecki gotów jest także ze względu na interesy agrarne niemieckie odstąpić od zamiaru obniżenia sztucznie kontyngentu robotników sezonowych na rok 1927.

Kompromis proponowany ze strony niemieckiej miałby polegać na przedłużeniu terminu wysiedlenia pierwszej kategorii emigrantów do lat siedmiu i do zniesienia liczby mających zostać wysiedlonymi z 50 na 40 tysięcy. Kontyngent robotników sezonowych na rok 1927, nie będzie odbiegał znacznie od cyfry ostatniego roku, wynoszącej 120 tysięcy.

Niemcy.

Sowiecki przepych w Berlinie.

Daily Telegraph podaje z Berlina opis przyjęcia w Poselstwie Sowieckiem w rocznicę wybuchu rewolucji:

— Rosyjscy robotnicy, którzy według przyznania się Tomskiego, w odpowiedzi na hasło ekonomji, muszą spać teraz w nieopalonych barakach, byliby się napewno w sercach rozgrzali gdyby mogli byli ujrzeć na chwilę przyjęcie zeszłego wieczora ich dyplomatycznego przedstawiciela w Berlinie. Najbardziej zahartowani bywalcy powiedzieli, że jeszcze Berlin nie widział takich bufetów z górami smakowitych i szampanem płynącym jak strugą. Towarzystwo składało się z 600 do 800 osób i była tam cała elita berlińska, począwszy od p. Stresemanna i generała Heye nowego dowódcy Reichswelny, a skończywszy na przedstawicielach sztuk pięknych i gwiazdach filmu i teatru. Liczącego tego wieczoru była bolszewicka ambasadorowa pani Kolla-

taj, która była wciąż otoczona kołem i która twierdziła, że trudności stawiane jej przez Stany Zjednoczone w jej podróży przez ich terytorjum do Meksyku, gdzie ma objąć przedstawicielstwo Sowietów, mają być wkrótce usunięte i przejazd wolny dla niej za tydzień.

Anglja.

Nagroda Nobla.

Szwedzka akademja w Sztokholmie nagrodę imienia Nobla dla literatów wyznaczyła dla angielskiego pisarza i dramaturga Bernarda Shwa. Taką samą poprzednią nagrodę otrzymał przed kilku laty zmarły zeszłego roku pisarz polski Władysław Reymont za wiekopomne dzieło „Chłopi“.

Rumunja.

O związek narodów łacińskich.

Bukareszt. W prawniczym piśmie rumuńskim „Curantul“ ogłasza jeden z redaktorów tego pisma, który był niedawno przyjęty przez Mussoliniego, dłuższy wywiad z premierem włoskim. W wywiadzie tym Mussolini zajął wysoce nieprzychylnie stanowisko wobec Niemiec. M. in. powiedział dosłownie Mussolini: „Zwycięstwo osiągnięte zostało przez niezwykle wyłączenie sił i niezwykłą dzielność ludów łacińskich — ale pokój był największym rozczarowaniem dla zwycięzców. Coraz widoczniejszym staje się cel polityki łacińskiej“.

Mussolini podkreślił dalej konieczność utworzenia unji łacińskiej, która jedynie mogłaby prowadzić politykę konstruktywną. W tem miejscu premier włoski wyraził się dosłownie: „O tak — gdyby Francja zaprzestała hołdować błędnej ideologii demokratycznej i masonerii, gdyby porzuciła ideologię romantyczną i powróciła do ideologii romanjskiej, to takie upokarzające mowy, jak ta, którą Briand wygłosił na sesji Ligi Narodów z okazji przyjęcia Niemiec, byłyby niemożliwością.“

Z dziejów germanizacji Górnego Śląska.

Paniższy artykuł w sensie czysto informacyjnym podajemy za katowicką „Polonią“.

W 1000 r. zostało założone biskupstwo wrocławskie przez króla polskiego Bolesława Chrobrego.

W XIII wieku przychodzą na Śląsk osadnicy niemieccy.

R. 1319. Pierwszy biskup niemiecki we Wrocławiu (Vitus I.) Odtąd przy każdym opróżnieniu stolicy biskupiej walki między stronnictwem polskim a niemieckim w Kapitulę.

R. 1495. Niem. biskup wrocławski, Jan Roth rozkazał mieszkańcom wioski Wojcice (Woitz na ziemi nyskiej), którzy się trzymali polskiego języka ojczystego, żeby w przeciągu 5 lat nauczyli się po niemiecku i postarali się też dla swych dzieci o wprawę w tym języku; inaczej nie ścierpi ich dłużej na ziemi swojej i każe ich wypędzić.

BIURO MUSEUM
p-565

R. 1498. Biskup Jan Roth zakazuje przyjmować Polaków do Kapituły wrocławskiej.

R. 1506. Reakcja. Na biskupa wybrano Polaka, Jana Turzę. W następnych stuleciach wzmógł się żywioł polski nieco na Śląsku w urzędach kościelnych, ponieważ szlachta niemiecka i ziemczona, która dotąd dostarczała kandydatów na te miejsca, przyjęła wygodniejszą wiarę luterańską. W klasztorach, najbardziej w klasztorze trzebnickim, trwały ciągłe walki narodowościowe — które wybuchwały przy wyborze każdej księni (przewodniczącej).

R. 1763. Początek panowania pruskiego. Celowa germanizacja.

R. 1764. Rozporządzenie rządu pruskiego, żeby właściciele dóbr nie przyjmowali służby, których nie mówiła po niemiecku. Dziewczętom i młodzieńcom nie wolno zawierać małżeństw, jeżeli nie umieją po niemiecku. Księży zobowiązuje się do uczenia natychmiast języka niemieckiego, jeżeli nie chcą być z urzędów usunięci. Dziekanów obowiązano pod karą 100 dukatów uwiadomić duchowieństwo o tem rozporządzeniu. Landraci mieli po upływie roku donieść, czy i jak księża postąpili w znajomości języka niemieckiego.

R. 1773. Ks. Gottfried Steiner, eksjezuity, profesor przy uniwersytecie wrocławskim, przedkłada ministrowi von Hoymowi szczegółowo opracowany projekt wysyłania w celach germanizacyjnych polskich księży do okolic niemieckich i naodwrot niemieckich księży do Dolnego Śląska na polski Śląsk („nie szkodziłoby wcale, gdyby księża z Dolnego Śląska licho po polsku mówili, gdyż chodzi właśnie o rugowanie tego języka z owych okolic“).

R. 1790. Pewien magnat śląski zbija w anonimowej broszurce wywody Steinera.

R. 1845—1853. Szlachteny Melchior von Diepenbrock, biskup wrocławski, dba o czystość języka polskiego na Śląsku. Stosunki dla Polaków bardzo korzystne.

R. 1872. Usunięto podczas walki kulturalnej język polski ze szkół. Książę biskup Foerster zajmuje przychylnie stanowisko wobec Polaków. Tak samo książę biskup Herzog.

R. 1885. Ks. biskup Herzog udziela swego błogosławieństwa i poleca miesięcznik ks. Lubeckiego „Zdrowaś Marja“.

R. 1887. Książę biskup Jerzy Kopp biskupem wrocławskim. Zgoda między rządem pruskim a Kościołem. Książę biskup Kopp zastosowuje się dyplomatycznie do germanizacyjnej polityki rządu pruskiego, by nie zrazić do siebie kół rządowych.

R. 1889. Ks. Bończyk wydał katechizm Deharba w polskim języku. Wiele księży i matek uczyło z niego dzieci też czytania polskiego. To zakazał ks. biskup Kopp w r. 1890 (6-go sierpnia), gdyż popieranie interesów językowych nie należy do zadań Kościoła. (Foerderung sprachlicher Interessen gehoert nicht zu den Aufgaben der Kirche“). Potem rozporządził, że w każdej parafii trzeba utworzyć oddziały, jeden niemiecki, drugi polski. Te dzieci, które zdaniem proboszcza (!) z pożytkiem mogą brać udział w nauce niemieckiej, należy razem z dziećmi niemieckimi uczyć w oddziałach niemieckich. (Dodatek ks. biskupa: „wobei ich davor warnen moechte, die Faelle mangelden Verstaendnisses im Deutschen zu sehr zu verallgemeinern!“). Takie dzieci, które ani po polsku, ani po niemiecku dobrze nie rozumieją, należy przyłączyć do oddziału niemieckiego.

ADAM KRECHOWIECKI

SZARY WILK

Powieść historyczna. Tom II.

85)

Król od rana we wzburzeniu był wielkiem. Otrzymał list papieżki, długo z Kochanem się naradzał, a potem Dobiesława Fredrę wezwał, i Jaśka Leliwitę, i innych zaufanych. Ale narady do żadnego nie doprowadziły celu, bo skutecznego środka na zapobieżenie nieszczęściu nikt podać nie umiał. Doradcy jeszcze bardziej byli przerażeni, niż sam król, bo dla wielu z nich list papieżki i wieść o życiu Adelaidy była śnadź większą, niż dla Kaźmirza niespodzianka. Wszyscy jednak poprzysięgali milczenie, iżby rzecz cała, jak można najdłużej przed ludem, zwłaszcza zaś przed królową, w ścisłej tajemnicy utrzymać. Na wspomnienie Jadwigi, Kaźmirz nieledwie ręce łamał.

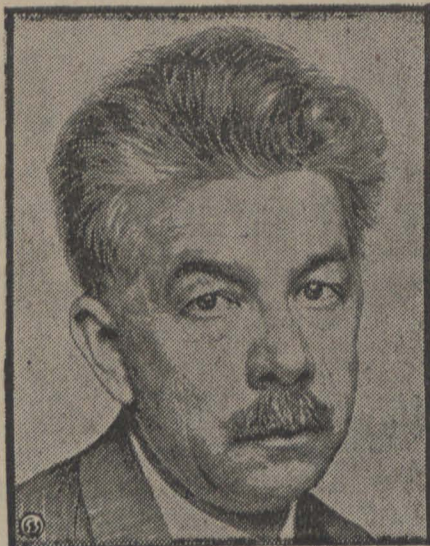
— Chora jest — mówił — osłabiona; jak ciebie się stania... taka wieść zabiłaby ją!...

Co zaś do Adelaidy, iżby ją, po odprawieniu Jadwigi, wedle nakazu papieżkiego, do wespól zamieszkania przypuścić, o tem Kaźmirz ani myśleć nie chciał.

— Umre raczej! — wołał — a tego nie uczynię. Jadwigi nie opuszczę, bom jej z duszy i serca przysięgał... Małżonka mi jest, bom ją prawdziwie umiłowałem... i ona temu państwu następcę da!...

Zwrócił się do panów rad swoich, i rozplomienionym wzrokiem na nich patrząc:

— Pieknielna to jakaś intryga! — rzekł. — Landgraf śnadź przemożnych w Awinionie znalazł przyjaciół a chyba i stąd, z kraju, poparcie... Czuję intrygę... chociaż jeszcze mściwej ręki nie widzę... Ale



Introligator doktorem honorowym.

W Berlinie mieszka introligator i konserwator starych manuskryptów Hugo Ibscher, który się urodził tamże jako syn karczmarza. Przez 34 lat był on zatrudniony jako konserwator w Nowym Muzeum, gdzie w wielkim składzie papyrusów badał pisma i fragmenty. Był on już od dawna w świecie naukowym sławnym człowiekiem, lecz rząd płacił mu tylko 90 mk. miesięcznie. Musiał więc dla utrzymania własnego pracować jeszcze we własnym zakładzie introligatorskim. Corocznie zwoływano go jako rzeczoznawcę do uniwersytetów w Wiedniu, Kopenhagi, Upsali, Turynu itd. Obecnie uniwersytet hamburski nadał mu doktorat honorowy.

Cyrkularz ks. biskupa był popieraniem interesów językowych, o których na wstępie sam powiada, że nie należy do zadań kościelnych.

Dekanat toszecki odpowiedział biskupowi: Gdybyśmy mieli postępować wedle tych wskazań, byłibyśmy wkrótce pasterzami bez trzody!

Na podstawie tego okólnika proboszczowie Rassek i Feja propagują w prasie naukę religij dla polskich dzieci w języku niemieckim.

R. 1891. Miesięcznika ks. Lubeckiego, poleconego przez biskupa Foerstera, ks. biskup Kopp nie poleca a daje ks. Lubeckiemu do zrozumienia, aby porzucił redakcję.

R. 1901. Adolf Ligoń w Katowicach wydaje pismo religijne, „Dzwonek Marji“. Ligoń nie otrzymał aprobaty kościelnej, a ks. kardynał Kopp kazał mu powiedzieć, iż taki miesięcznik na Śląsku niepotrzebny!

R. 1903. Przed wyborami kazał ks. kardynał Kopp odczytać z ambon okólnik mniej więcej tej treści, że dla Górnoślązaków jest zupełnie obojętne, do jakiej narodowości się przyznają (a więc wcale nie warto opierać się germanizacji). Katolicy mają oddać „Górnoślązaka“ i inne polskie gazety z domów swoich pod groźbą, że inaczej nie dostaną rozgrzeszenia przed wyborami! — Oczywiście wielu czytelników zostało bez rozgrzeszenia. Jeżdżono wtedy aż zagranicę do spowiedzi. („Górnoślązak“ zajął ostre stanowisko w walce narodowościowej. A Oberschl. Kurier?).

wy teraz — podniesionym dorzucił głosem, — wy dowiedźcie mi przynajmniej wierności swej i przywiązania... Stańcie przy mnie, przy Jadwidze, która królową jest i matką dziedzica tronu tego ma zostać! Nie dopuśćcie jej krzywdy i mego nieszczęścia, i nieszczęścia narodu, który oto prawego następcę ze krwi Piastów się spodziewa...

Jaśko Leliwita zbliżył się do Kaźmirza. — Nieszczęście stało się wielkie, — rzekł ze współczuciem, — ale rady na to niema, jeno czekać cierpliwie... Grzeszna rzecz jest śmierci czyjej wyzywać, ale powszechnie wiadomo, jako królowa Adelaida mocno chora jest... Czekać więc trzeba w milczeniu... oddalając wieść od tej, która matką dziecici królewskiego ma zostać...

Kaźmirz zachnął się i gniewnym wzrokiem na Leliwitę spojrzął, słysząc, jako ten Jadwidze miana królowej dać już nie chciał.

— Królowa — z naciskiem wtrącił, — o niczem wiedzieć nie powinna... Zdrajca by ten był i potworem nieludzkim, któryby jej to zwiastował...

— Tak... — potwierdził Leliwita. — Aby zaś to i w mieście rozgłosu nie miało, pójdę sam do biskupa Bodzanty, a błagać go będę, iżby nakazał milczenie. — Nabożeństw niech nie odwołuje!... przerwał król.

— Tego uczynić nie może... — odparł pan Jaśko — list Ojca świętego wyraźnie mówi...

Król zaśmiał się z goryczą.

— Wyraźnie! — powtórzył. — Wyraźnie widzę ja w tem niesprawiedliwość... Wolno było cesarzewi Ludwikowi z Bawarii, własnym świeckim dekretem Małgorzatę karyńską rozwieść z królewiczem czeskim i synowi swemu brandenburskiemu Ludwikowi w małżeństwo dać... czemuż mi nie wolno rozwodu mieć z tą Adelaidą, z którą cały świat przeciw mnie się sprzysięga?... Niechby był Papież

R. 1904. Redaktorowi „Górnoślązaka“ p. Korfantemu odmówiono ślubu uroczystego.

R. 1906. Akademy niemieccy denuncją kółko polskie, założone z wiedzą i pozwoleniem ks. kardynała celem ćwiczenia się w języku polskim. Ks. kardynał rozwiązał teraz kółko polskie, a „Schles. Volkszeitung“ pisała, że ks. kardynał o istnieniu tego kółka nic nie wiedział.

Pewien ksiądz, dawniejszy prezes kółka, przesłał do „Schles. Volkszeitung“ sprostowanie tej treści, że kółko zostało założone z pozwoleniem ks. kardynała. Na ogłoszenie sprostowania czekał daremnie; za to otrzymał od ks. kanonika Harbiga list by nie ogłaszał sprostowania, ponieważ „Schles. Volkszeitung“ co napisała, napisała na niewinnienie ks. kardynała, by mu zaoszczędzić kłopotów z rządem. Znamienne! Koszta zgody między ks. kardynałem a rządem ponosili zawsze Polacy, których ks. kardynał wciąż poświęcał.

Goście z zagranicy na obchodzie Chopina w Warszawie.

Z Warszawy piszą nam: Zjazd na odsłonięcie pomnika Chopina rozpoczął się już w piątek. Pierwszy przybył reprezentant Austrii dr. Marks. Zapowiedzieli swoje przybycie i częściowo już przybyli przedstawiciele następujących państw:

Anglia: p. Akston Jonsen; Austria: dr. Józef Marks, radca Dworu, rektor Wszechnicy Muzycznej w Wiedniu, kompozytor; Belgia: prof. Bosquet; Bułgaria: prof. Dymitr Szymazanow, krytyk muzyczny w Sofii; Czochołowacja: Jan Kunc, dyrektor Konserwatorium w Bernie Morawskim, Wilhelm Kurz, prof. Konserwatorium w Pradze; Dania: redaktor Gustaw Hetsch z Kopenhagi; Estonia: dr. Jan Aewik; Finlandia: Erkki Melartin, dyr. Konserwatorium w Helsingforsie; Francja: prezes Leblanc Barbedienne, Jerzy Hue, członek Instytutu Muzycznego, Paweł Vidal, prof. kompozycji w Konserwatorium paryskim, Robert Brussel, dyrektor Association d'Expansion et d'echanges artistiques, dyrektor departamentu sztuk pięknych, krytyk muzyczny dziennika „Figaro“, p. Edward Ganche, prezes towarzystwa im. Chopina w Paryżu; Grecja: prof. Demetr Mitropoulos, dyrektor Konserwatorium w Atenach; Japonia: pani Teiko Kiwa, artystka operowa; Jugosławia: Milojević, kompozytor z Białogrodu; Hiszpanja: minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny w Warszawie Silvio Fernando Valliny Alfonso; Holandia: dr. Wagner, dyrektor królewskiego Konserwatorium Muzycznego w Hadze; Łotwa: prof. Józef Witols, dyrektor Konserwatorium w Rydze; Niemcy: p. Kempf, prof. wyższej szkoły muzycznej w Sztutgardzie, prof. Adolf Weismann z Berlina; Norwegia: Torolf Voss, prezes norweskiego Instytutu Muzycznego w Oslo; Rosja: Mikołaj Miaskowskiej, prof. Konserwatorium w Moskwie, Borys Jaworskij, szef sekcji muzycznej komisarjatu ludowego oświaty w Moskwie; Rumunia: Filip Lazar, kompozytor i krytyk muzyczny, Lucien Blaga, referent prasowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie; Szwajcaria: Emil Lauber, prezes związku muzyków szwajcarskich; Szwecja: Armes Jaernefelt, naczelny dyrektor opery w Sztokholmie; Węgry: dr. Robert Meszlényi, radca ministerjalny, sekretarz akademii muzycznej, prof. Albert Siklos, kompozytor; Włochy: hr. di San Martino. Instytut Współpracy Intelktualnej prof. Halecki.

rozwód dał — niech go da teraz — a zgorzenia nie będzie!...

— Do Awinionu możeby znowu poselstwo wysłać... — wtrącił Dobek Fredro.

Kaźmirz ręką machnął z niechęcią.

— Nie pomoże nic! — rzekł; — poselstwo wyprawić trzeba, i nowe starania o rozwód rozpocząć, ale nadzieja moja jeno już w Bogu, iż sam te więzy nieznośne potarga...

Zaraz po tej naradzie, Jaśko Leliwita udał się do Bodzanty, ale nieublaganym go znalazł. Biskup nie tylko oburzeniem się unosił, pomawiając króla o podstęp i złą wiarę, a nowemi kłótwami grożąc, lecz nawet owego milczenia, o które panu z Melsztyna najbardziej chodziło, przyrzec nie chciał.

— Kto występek pokrywa — wołał — sam się staje występnym! Jeżeli król nie uczyni niebawem zadość nakazom namiestnika Chrystusowego, jeżeli nie wróci do prawych związków małżeńskich, z ambony głosić każę, ku przestrodze i upomnieniu wiernych, jako ślub z Jadwigą nieprawy jest, a związek kazirodczy!

Po długich prośbach zaledwie pan z Melsztyna ubłagać zdołał, że biskup czas jakiś czekać przyrzekł.

— Grzeszne to jest miłosierdzie — mówił — ale mi żal tej Jadwigi... Chora jest, matką ma zostać... w dobrej wierze mogła być... więc czekać jeszcze będę z ogłoszeniem kar kościelnych... Wyślijcie do Awinionu poselstwo... Ojciec święty ma wielką moc... i wie, co czynić... Ja uprzedzam was, jako milczeć mogę jeno do tego czasu, dopóki wieść nie przeniknie dalej, dopóki w mieście i kraju dwużęstwo to nieznane... Gdyby się wrzawa podniosła — ja milczeć nie będę mógł!...

Z tem wrócił pan z Melsztyna do zamku, który w cieniach nocy odbijał się ponuro połamany swymi kształty na tle szumronnego nieba.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pamięci Chopina.

W obcej dziś krainie kamień Twój grobowy
Cudze niebo płynię nad snem Twojej głowy,
Cudze niebo chmurne rankiem grób Twój rosi,
Cudzy wiatr Ci echo cudzej pieśni nosi.

Ani Twej mogiły nasza brzoza strzeże,
Ani świerk pochyły szepce tam pacierze,
Ani wierzyby nasze żalonymi szumy,
Budzą Ciebie nocą z śmiertelnej zadumy.

Kurhanu Twojego bracia nie sypali,
Nasza złota zorza tobie się nie pali,
Nie palą się Tobie nasze gwiazdy drzące,
Grobu Twego nasze nie srebrzą miesiące...

Oj, nie miała matka szczęścia w swoich progach,
Oj, puściła synów po rozstajnych drogach...
Oj, żyły tam syny w długiej poniewierce,
Oj, oddały matce Swe pęknięte serce!

Marja Konopnicka.

Wiadomości kościelne

Przyjęcie w ambasadzie polskiej w Rzymie.

Rzym. (PAT.) Dnia 13 listopada z powodu jubileuszu św. Stanisława Kostki ambasador Skrzyński wydał wielkie przyjęcie w swoich apartamentach. Obecni byli kardynałowie Gaspari, Vanuntelli i inni kardynałowie i wysocy dostojnicy kościoła. Prócz kardynałów wzięli udział w przyjęciu liczni dostojnicy Watykanu i duchowieństwa, generał jezuitów o. Ledóchowski, wreszcie kilkanaście osób z kolonii polskiej. Na specjalne podkreślenie zasług przybycie kardynałów Gaspariego oraz Pompilliego, nigdzie zasadniczo nie bywającego. Zebranie trwało kilka godzin w nastroju ożywionym.

Kronika.

Olsztyn, dnia 16 listopada 1926.

Kalendarz na środę: Salomei, Grzegorza.
Wschód słońca o godz. 7,26; zachód o godz. 4,03.

Kalendarz na czwartek: Anieli M. Romana.
Wschód słońca o godz. 7,28; zachód o godz. 4,02.

— r. **Z powodu święta** urzędowego ewangelickiego pokuty i modlitwy wyjdzie następny numer „Gazety” dopiero w czwartek o zwykłym czasie.

— r. **Nasz podarek gwiazdkowy kalendarz na r. 1927** wzbudził wszędzie zainteresowanie. Kalendarz ten otrzyma każdy czytelnik „Gazety Olsztyńskiej”. Prosimy opowiadać o tem sąsiadom i znajomym i zachęcić ich do zapisania „Gazety Olsztyńskiej”.

— **Bluznierstwo.** W sobotę weszło do kościoła św. Józefa trzech łobuzów, którzy nie zdjawszy kapeluszy naśmiewali się z urzędów kościelnych. Łobuzów zapisał policjant.

— r. **Nawy tenor.** Prasa niemiecka z pewną rezerwą przyjęła występ tenorzysty polskiego Jana Kiepury w Berlinie. Zdawało się, jakoby Niemcy lękali się tej nowej gwiazdy polskiej i blask jej zamieć pragnęli. Za jasno atoli zabłysła ta gwiazda. W „Berliner Tageblatt” Feliks Salten ogłosił feljton, w którym podkreśla tryumf zupełny 24-letniego polskiego tenora. Sprawdza fakty, że sala opery trzęsła się od oklasków, że udzie szaleją, że kobiety są zakochane, mężczyźni zachwyceni, a Kiepura

Obrazki z życia świętego Stanisława Kostki.

4)

IV. Błoga śmierć.

Prowincjał wyższych Niemiec św. Piotr Kanizjusz, bawił w roku 1568 dla spraw kościelnych i za konnych w Rzymie. Poproszono go o jakąś naukę duchową w domu św. Andrzeja. Chętnie zgodził się na to maż Boży. Zebrali się nie tylko nowicjusze ale i liczni starsi i doświadczeni Ojcowie, by wysłuchać naukę Świętego.

Mówił o dobrem używaniu czasu. Był to właśnie pierwszy dzień sierpnia. Przepędziwszy ten miesiąc jako i wszystkie inne dobrze, rzekł mówca, kiedy uważać go będziemy jako ostatni w życiu. Należy powiedzieć sobie: „Miesiąc ten, który może być moim ostatnim, spędzę tak, jak gdyby był nim w rzeczywistości”.

Wieczorem tegoż dnia na wspólnej rekreacji nowicjusze omawiali główne punkta wygłoszonego wykładu. Stanisław wypowiedział przy tem te słowa: Dla wszystkich nauka może posłużyć za przestrożę ale dla mnie ona jest wyraźnym głosem Bożym, bo umrę w tym miesiącu. Ze względu na rumianą twarzyczkę i czerstwe zdrowie mówiącego uważano te słowa niejako za pobożne życzenie.

Odtąd myśl o rychłej śmierci już nie opuściła młodzieńca. Kiedy jako towarzysz pewnego poważnego Ojca, w święto Matki Boskiej Śnieżnej udał się do kościoła Maria Maggiore, odpowiedział na za pytanie, czy na prawdę szczerze miłuje Najśw. Pannę: „Ojcie, ojcie, wszak to Matka moja”. Następnie obaj rozmawiali o bliskiej uroczystości Wniebowzięcia Matki Boskiej. Stanisław w swej pobożnej prostocie ją rozprowadzał, jakto w ten dzień wszys-

„schwelgt im Maerchendasein”, które się dla niego otwiera. Feliks Salten stwierdza, że wobec Kiepury będą najwyżej gwiazdy sportowe. Ludzkość posiada jednego władzcę, a tym jest wielki tenor, który jako władca absolutny kroczy przez życie.

Z Warmji.

— r. **Olsztyn.** W niedzielę odbywały się na polskim G. Śląsku wybory gminne. Z tej okazji rozpisyje się prasa niemiecka o rzekomym terrorze polskim. Wiemy o tem z doświadczenia, że głosom prasy niemieckiej w sprawach polskich ufać nie można. Zaznaczyć także wypada, że Niemcy nie mają żadnego powodu do skarg na terror polski podczas wyborów. Podczas wyborów u nas mianowicie na Mazurach okrzyczano w prasie jako zdrajców tych, którzy zamierzają głosować na kandydata polskiego. A jak było u nas podczas plebiscytu? Nazwiska Mazurów sympatyzujących z polskością i należących do polskich organizacji wywieszano w oknach wystawnych z nagłówkiem „zdrajcy”. A jak się od bywiały wybory na niemieckim G. Śląsku? Prasa niemiecka nie ma więc prawa pisać o terrorze polskim jeżeli u nas terrorowi nie przeciwdziała, lecz często terror jawnie popiera.

— **Gietrzwałd.** W niedzielę 15. b. m. odbyło się tu tak zwane wyświęcanie nowowbudowanego tak zw. szprycenhauzu, na które zjechali p. Landrat i p. Worgitzki. Podczas niesporów wyszli strażacy z karczmy Jackowskiego z muzyką przez wieś do owego domu dla sikawek. Co tam robili i jak poświęcali nie wiem, bom tam nie był. Potem znowu z muzyką do karczmy poszli, gdzie były tańce, a ludzi było w obu karczmach pełno. Przewodniczący straży ogniowej z Woryt p. Schroeter, który mieszka na wybudowaniu i ma 80 mórg, zamknął gospodarstwo i przyszedł do Gietrzwałdu. Po godz. 12-tej zatrąbili na ogień, więc jedni pobiegli do ognia do Woryt, a drudzy poszli tańcować. I spaliło się wszystko, szopa, stodoła, chlewy i budynek i wszystko co zamknięte w nim było: konie, krowy, świny i drobiazgi. Jak z Gietrzwałdu przybiegł listowy to parę pierzyn jeszcze wyniósł z ognia. — Straż ogniowa świętowała a gospodarstwo się spaliło.

Z Mazur.

— **Szczytno.** Morderstwo w Targowskiej Wolce wyjaśnione. Łobuzów zapisał policjant.

— **Szczytno.** Morderstwo w Targowskiej Wolce wyjaśnione. Jakomordercę Jakubasy wysłędzono niejakiemu Duszę a jako współników gospodarz Wilhelma Wenzla i Gniewosza. U ostatniego odbywała się też przed 14 dniami narada w sprawie morderstwa. Emila Duszę wypuszczono z więzienia.

— **Łek.** W nocy na piątek strzelił do siebie w Sybie muzyk T. stąd. Poranienie było tak ciężkie, że śmierć nastąpiła w niedzielę.

— **Jańsbork.** W Lipinskach odbyło się wesele w którym brali udział 20-letnia córka gospodarza B. i syn karczmarza K. z Dumsy. Z zadrzności wystrzeliła B. kilka razy z rewolweru do K. zadając mu ciężkie rany w żywot. Następnie skierowała broń na siebie, lecz mechanizm się zaciął i strzał nie padł. Uciekła więc do szopy, lecz złapano ją i odstawiono do więzienia. K. leży w stanie beznadziejnym w lazarecie w Jańsborku.

Z Powiśla.

— **Sztum.** Rozszerzenie się zarazy pyska i racic w obwodzie rejencji kwidzińskiej spowodowało powzięcie nadzwyczajnych środków zapobiegaw-

cy Święci i Aniołowie przejęci wielką radością, przy triumfalnym wejściu jej do nieba, oddają jej głęboki hołd, bo o tyle Marja wyższą jest od innych mieszkańców Nieba, o ile bliższą jest Bogu a jest bliską Bogu, jak bliska jest matka synowi. Bóg zapewne odrębną chwałę zgotował swej Matce: Spodziewa się, że w tym roku będzie mógł uczestniczyć w tej uroczystości niebiańskiej. Zakonnik obok niego idący, uśmiechnął się tylko na to, uważając słowa te za pobożne pragnienie.

W domach jezuickich zaprowadzony zwyczaj że domownicy na początku każdego miesiąca losiem wyciągają kartkę z imieniem Świętego, którego w danym miesiącu szczególnie czcić i naśladować będą. Stanisławowi przypadł święty męczennik Wawrzyniec jako Patron miesięczny. Już zawsze czcił tego wielkiego Świętego, ale tym razem niejako sam siebie wyprzedził. Modlitwą, postem i umartwieniem przygotował się jak najstaranniej na ten dzień, oznaczony w kalendarzu dziesiątego sierpnia. Napisał, jak się później wydało, naiwny list do swej Matki niebiańskiej, w którym dopraszał się łaski, w uroczystość jej chwalebnej Wniebowzięcia mózgi ujrzyć ją w niebie. Z listem tym na piersiach przystąpił do Komunii św. i prosił św. Wawrzyńca, by wręczył list Najśw. Pannie i swą przyczyną poparł prośbę.

Wieczorem tegoż dnia Stanisław nieco zaniedbał. Przełożeni kazali mu się położyć. Do odprawiających go do przeznaczanego pokoju nowicjuszy, chory jasno powiedział, że za kilka dni umrze, ale nikt tych słów na serio nie brał.

Trzeciego dnia gorączka nieznacznie się wzmogła. Przełożeni wyznaczili choremu wygodniejszy i spokojniejszy pokój na wyższym piętrze. Tu przybywszy, ukląkł Stanisław przed łóżkiem, pomodlił

czych. Zwalczenie tej zarazy leży w rękach radyce rejencyjnej i weterynaryjnego dr. Luetgensa, którego biuro znajduje się w starostwie.

— **Gipsowo.** W środę 24 listopada przed poł. o 9-tej u Grzywaczewskiego sprzedaż drzewa porządkowego i opałowego, starego i nowego cięcia z leśnictw Kronowo i Gipsowo, tylko dla lokalnego

Z innych części Prus Wschodnich.

— r. **Królewiec.** Dr. Walter Harich ogłasza w „Koenigsb. Allg. Zeitung” artykuł zajmujący się losem kobiet w więzieniach niemieckich. Z artykułu wynika, że Harich zwiedził więzienie przeznaczone dla kobiet w Królewcem. Autor artykułu ubolewa nad faktem, że prawa nasze zamykają w więzieniach kobiety, choć pomiędzy kobietami znajdują się czasami gorsze bestie ludzkie, aniżeli pomiędzy mężczyznami. Autor artykułu porusza mianowicie fakt, że nawet dzieci rodzą się w więzieniach. Dziecko zatrzymać może matka w więzieniu rok cały. Harich zapytuje się w końcu swojego sympatycznego artykułu: „Cóż atoli czynić? W tym ciemnym domu zauważyć można przepaście, przepaście życia i przepaście więziennictwa. Potwornem jest, że kobiety i że wogóle ludzi w więzieniach się zamyka. Tu atoli ustaje wszelka dyskusja. Zachodzi pytanie co do zła, na które odpowiedź nastąpić nie może.” Zdaje się, że komisja, która badała stosunki więzienne u nas, spowodowała przynajmniej pewne zajęcie się losem więźniów ze strony opinii publicznej. Bardzo dobrze, że tak się stało.

— r. **Królewiec.** „Koenigsb. Volkszeitung”, pismo socjalistyczne wychodzące w Królewcem, stwierdza w niedzielnym numerze, że socjaliści brali wybitny udział w dojsciu do skutku „Ostpreussenprogramu”. Socjaliści są także gorącymi zwolennikami kolonizacji na wschodzie.

— **Stołupiany.** Strajk bezrobotnych. Prace nad szosą Euzuhnen—Soginten zostały zawieszono ponieważ bezrobotni zatrudnieni przy budowie wzbra niali się pracować na akord. Zjechała się komisja, która urządziła ładowanie próbnę. Wykazało się, że dwóch ludzi naładować może łórkę w 12 minutach. Podczas pracy na dzionkę ci, którzy nie wynaleźli roboty naładowali we dwójkę 3 łorki na dobę.

Z dalszych stron.

— **Rzym.** 13 osób zabitych przez granat. W Fleimsthal w Dolomitach siedziało w barace 14 robotników-leśnych. Nagle eksplodował granat pochodzący z czasu wojny światowej. 12 osób, w tem 3 kobiety, zabitych zostało na miejscu, dwie osoby zostały pokaleczone, z których jedna zmarła w szpitalu. Byli to po większej części robotnicy włoscy w wieku 18—20 lat.

Rozmaitości

Po huraganie, który tysiąc pochłonął ofiar.

Człowiek posiada dwie cenne własności — pamięć i zdolność zapominania! Niedawno nawiedził Florydę szalony huragan, który pochłonął tysiące ofiar, poczynił wielomilionowe straty, zniszczył miasta całe. Wkrótce otwiera się sezon w tamtejszych miejscowościach kąpielowych. Przedsiębiorstwa hotelowe przeznaczyły 10 milionów dolarów na reklamowanie odnowionych plaży, zapowiadając serię wspaniałych przedstawień, koncertów i sportowych uroczystości. Sezon będzie doskonały, zjazd milionerów bardzo liczny, dochody olbrzymie — spekulowanie na zdolność zapominania nie zawiedzie.

się krótko, naznaczył łóżko znakiem rKryża św. i rzekł do towarzyszących mu nowicjuszy: „Ostatnia to moja choroba, z łóżka już nie wstanie.” Obecni zasmucili się ciągle powtarzaniem przepowiedniami o bliskiej śmierci, co chory widząc, mówił: „Jeżeli tak będzie podobąło się Bogu”.

Dnia czternastego sierpnia nieco popołudniu choroba się zwiększała. Chorego opuściły siły i nagle nastąpiły śmiertelne mdłości. Odpowiednimi środkami przywieźli omdlałego do przytomności. Na uspokajające słowa obecnych chory ponownie zapewniał, że ta choroba jest śmiertelną i na nią umrze.

Nie długo trzeba było czekać na spełnienie przepowiedni: Ciało pokrył zimny pot, połączony z śmiertelnym dreszczem, puls tętnił bardzo nieregularnie a na domiar krew z ust poczęła się sączyć.

Już panowała głęboka noc, kiedy Stanisław się wyspowiadał i przyjął św. Wiatyk. Z wilką nabożnością przygotował się do przyjęcia Komunii św. Placząc otoczyli nowicjusze łóżko swego świętego naukochańskiego współbrata, z którym wkrótce rozstać się mieli. Potem chory wyraźnym głosem wszystkich pokornie prosił o przebaczenie za swoje uchybienia. W czasie namaszczenia św. sam odpowiadał na słowa kapłana i śledził obrządku św. z uwagą.

Po ostatnim namaszczeniu wyspowiadał się Stanisław jeszcze raz dla uzyskania odpustów dla konających. Tak opowiada Ojciec Warszawski, nacowny świadek. Potem przez jakiś czas rozmawiał spokojnie i uśmiechnięty z obecnymi, mile odpowiadając na ich pytania. Różaniec podany mu trzymał do zgonu w rękę i co chwilę wymawiał najświętsze Imiona Jezus i Marja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Foki, jako wywiadowcy.

Pan Bollengar, dyrektor akwarjum londyńskiego, opowiada o roli, odegranej w wojnie ostatniej przez foki, używane przez marynarkę angielską w charakterze... wywiadowców morskich. Systematyczna tresura nauczyła je rozpoznawać charakterystyczne ruchy wody, wywoływane śmigami łodzi podwodnych. Foki takie, przywiązane na długich i cienkich linach krążyły w pobliżu angielskich statków wojennych, zanurzając się co pewien czas głęboko i ostrzegając głośnie szczekaniem o zbliżającym się nieprzyjacielu. Rychło patrzeć a legenda o Jonaszu zostanie zużytkowana przez strategię morską.

Fotel radjowy.

Jedną z londyńskich firm meblowych wypuściła na rynek fotel bardzo wygodny, stanowiący połączenie fotelu z radjowym aparatem odbiorczym. Aparat umieszczony jest w siedzeniu na poręczach zaś znajduje się drobny aparacik do nastawiania długości fali. W oparciu fotelu umocowano ruchome słuchawki, tak, że mogą być nastawiane odpowiednio do wielkości głowy słuchacza. Można więc wygodnie, siedząc w miękkim fotelu, nastawiać aparat radjowy dowolnie.

Najmniejszy naród na świecie.

W Północnej Palestynie żyje dotychczas, jak podają pisma amerykańskie, resztki szczepu Samarytan, biorących swą nazwę od istniejącego niegdyś miasta Samaria.

Szczep Samarytan powstał mniej więcej przed 3000 laty. Kiedy północne szczepy narodu żydowskiego uprowadzone zostały do Babilonu, pewnej ilości rodzin żydowskich udało się pozostać na miejscu. Na oko mieszała się oni z obcymi przybyszami i w dalszym ciągu wyznawali Jehowę.

Kiedy następnie Żydzi powrócili z niewoli babilońskiej, nie chcieli uznać Samarytan za swych współplemieńców i współwyznawców i nie dopuszczali ich do obrządków religijnych w Jerozolimie.

Po długich i krwawych walkach między nowymi a starymi szczepami Samarytanie zmuszeni byli opuścić Jerozolimę i zbudowali swą własną świątynię na górze Garizin. W roku 129 przed narodzeniem Chrystusa świątynię tę zburzył Jan Hyrkan, jednakże miejsce, na którym świątynia się wznosiła pozostało dla Samarytan święte. Samarytanie zawsze trzymali się ściśle nauki Mojżesza, jednakże interpretowali ją nieco odmiennie, niż reszta narodu żydowskiego. I dzisiaj jeszcze przestrzegają oni wszystkich przepisów rytuału żydowskiego.

Wskutek nietolerancji religijnej szczep Samarytan uchodził zawsze wśród Żydów palestyńskich za rasę nieczystą i był przedmiotem ogólnej pogardy. Samarytanie żyli wobec tego w zupełnym odosobnieniu, mieli swych własnych kapłanów i nie trzaskali się o losy całego żydostwa.

Kiedy w roku 70 po narodzeniu Chrystusa Bar Kochba stanął na czele wielkiego powstania przeciwko Rzymianom, Samarytanie do akcji tej się nie przyłączyli, wobec czego po zwycięstwie Rzymian nie zostali wypędzeni z Palestyny. Podczas kiedy cały naród żydowski zmuszony był opuścić swą ojczyznę, Samarytanie pozostali w Palestynie i dzisiaj jeszcze żyją na tym samym miejscu, gdzie żyli przed laty tysiącami. Ponieważ Samarytanie wystrzegali się zawsze jakiegokolwiek kontaktu z otoczeniem, zawierając związki małżeńskie tylko między sobą, szczep ten pomału wymierał, tak że dzisiaj główne ich siedlisko znajduje się w Nubulus w

pobliżu dawnej Samarii, gdzie mieszka już tylko około 175 przedstawicieli tego odwiecznego szczepu. W Damaszku, Askalonie i Cezarei, zamieszkałych dawniej prawie wyłącznie przez Samarytan, dzisiaj narodu tego już niema.

Zgon kandydata na tron „wszechsłowiański“.

W New Yorku zmarł w tych dniach Rosjanin Artur Czerep-Spirydonowicz, uważający się za przyszłego króla państwa „wszechsłowiańskiego“. Czerep-Spirydonowicz był początkowo oficerem carskim. W r. 1907 przybył z Moskwy do Ameryki w charakterze prezesa Ligi Słowiańskiej. Wręczył on wówczas w darze prezydentowi Roseweltowi puhar w imieniu towarzystwa słowiańskiego w Moskwie. Ostatnio Czerep-Spirydonowicz prowadził akcję, mającą na celu zjednoczenie wszystkich Słowian w jedną potężną organizację państwianą. Według jego planu stworzone być miało olbrzymie państwo słowiańskie, które liczyłoby 200 000 000 mieszkańców.

Najcieńszy dzień marszałka Focha.

Paryż. Z powodu rocznicy zawieszenia broni ogłasza Matin wywiad swego współpracownika St. Larsanne'a z Marszałkiem Fochem.

P. Lausanne zapytał Marszałka Focha, który dzień w jego życiu był najcieńszy.

Na to Marszałek Foch odpowiedział:

— Najcieńszym dniem mego życia był 24 lipca 1918. Wówczas w kwaterze mojej głównej spotkałem się z trzema głównymi wodzami Armii Sprzymierzonej: królem belgijskim, jen. Pershingem i jen. Haigem. Zaproponowałem im wspólną ofensywę. Na to odpowiedział król belgijski:

— Ponieważ nie możemy już mieć żadnej armii jest przeto niemożliwe podejmowanie ofensywy.

Angielski głównodowodzący zapytał mnie:

— Jak pan chce iść naprzód? Przecież armia angielska właściwie nie istnieje.

Jen. Pershing, głównodowodzący armii Stanów Zjednoczonych zaznaczył zaś, że armia amerykańska jeszcze nie jest gotowa na podjęcie ofensywy.

Mogłem wtedy rozkazać, abyśmy bezwarunkowo atakowali, jednakże nie leży w mej naturze narzucanie innym mego zdania. Chciałem przyjaciółm przekonać o konieczności ofensywy i dałem im kilku francuskich dowódców armii wraz z odpowiednim kontyngentem wojsk do dyspozycji. Na tej podstawie rozpoczęliśmy wielką ofensywę, która doprowadziła później do pokonania niemieckiej armii. Tajemnica powodzenia leżała w zgodzie wszystkich Sprzymierzonych.

Humorystyka.

Ach te bolszewiki.

Do jednego z zachodnich miasteczek prowincjonalnych Sowdepji zjechał cyrk wędrowny. Dla reklamy jeździ po mieście Arab na wielbłądzie. Jakaś kobiecina, zobaczywszy go, załamuje ręce i żegna się:

— Kara Boska z tymi bolszewikami! Wstydu w oczach nie mają! Co oni zrobili z tego konia!

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 21 listopada o godz. 4 po południu. Na zebranie to członków i gości prosi uprzejmie Zarząd.

Dortmund. Towarzystwo Szkolne filja Dortmund. Zebranie Towarzystwa Szkolnego filji w Dortmund odbędzie się w niedzielę dnia 21-go listopada 1926 r. po południu o godzinie 2-giej w lokalu Zum Bluecher przy ulicy Muenster 77, na które prosimy o liczne przybycie. Sekretariat Polskich T. Szkoln. na Westf. i Nadrenje.

Bacność! Dortmund!

Ogólne zebrania Polonii dortmundzkiej odbywają się w środę o godz. 8 wieczorem w lokalu „Zum Bluecher“.

Donosząc o tem, wyrażamy nadzieję, że Rodaczki i Rodacy w najbliższą środę stawią się licznie do lokalu „Zum Bluecher“.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 15. listopada płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów na stacji:

Pszenica brandenburska 276,0—279, dostawa w grudniu, 291,0 dostawa w marcu 291,5 dostawa w maju 290,0 żyto brandenburskie 225—230,0 dostawa w grudniu 240,50 dostawa w marcu 247,25, dostawa w maju 250,25 jęczmień zimowy 195—208, jęczmień latowy 220—252 owies 187—195.

Mąka pszenna 36,00—39,00 mąka żytna 32,50 do 34,25 śrót pszenicy 12,00—12,25 śrót żytny 12,00 do 00,00, groch Wiktorja 64,0—67, groch spożywczy 41,—45,0 groch do paszy 23,—28 peluszką, 22,0—23,0 wyka 25—26, łubin niebieski 14,00—14,50 łubin żółty 15,00—15,50 makuch rzepakowy 16,20—16,40, siemienny 20,80—21,00 wytloki suche 9,60—9,90 kartoflane 25,20—25,75.

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 15 listopada.

Zwieziono wagonów: 51 krajowych: 6 pszenicy, 3 wyki, 6 owsa, 27 żyta, 4 grochu, 5 jęczmienia, 48 zagr: 7 soczewicy, 5 jęczmienia, 1 wyki, 2 siemia lnianego, 11 grochu, 1 gryki, 1 żyta, 2 rzepaku, pszenicy, 9 szablaku, 1 koniczynie, 1 odpad zbożowych.

Urzędowo: żyto, 11,60—11,70 pszenica, 13,00 do 14,00 jęczmień 10,75—00,00, owies 8,20—9,50.

Nieurzędowo żyto 11,60—11,70 pszenica 12,00 do 14,00 jęczmień 10,00—11,00, owies 8,50—9,50.

Tendencja: niższa.

— Rolnik olsztyński płacił dnia 16 listopada za: żyto 11,00 11,20, pszenicę 12,75—13,25, jęczmień 9,00—10,50 owies 8,50—9,30. seradela 8,00 do 8,50, groch biały 16,00—16,00, peluszką 0,00—10,00 wyka 10,50—11.

Berliński targ na ziemniaki.

Płacono za 50 klg. ze stacji: za ziemniaki do jedzenia białe 2,40—3,00, czerwone 3,10—3,40, żółte 3,20—3,60, modre 2,35—2,60, za ziemniaki fabryczne według zawartości mączki kartoflanej 14 fen. od proc.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.

Wydawczynie: Joanna Pieniężna z Olsztyna.

Panie!

Panowie!

Przeprowadziłem

się z ul. Dolno Kościelnej na Rynek 32-33 (95-Pię-Bazar)

Zakład krawiecki bardzo powiększyłem.

Wielki wybór nowości w materiałach.

Modne wykonanie po cenach przystępnych.

Specjalnością moją są ubrania wieczorne.

Przy zamówieniu do 15. grudnia udzielam 5 proc. rabatu. Materiały własne również chętnie przerabiam. Reperacje i przeróbki wszelkich ubrań i kożuchów wykonuje się fachowo. — Odpłata bez podwyższenia ceny dozwolona.

Friedrich Tietz, mistrz krawiecki

Rynek 32-33.

August Poetsch

właśc. Franciszek Poetsch, ul. Olsztyńska 7
poleca korzystnie

zegarki wszelkiego rodzaju, obrączki ślubne, łańcuszki, ozdoby i przedmioty optyczne (okulary itp.)
Wykonanie każdej roboty pod gwarancją prędko i tanio we własnym warsztacie.

Jaki futrzane i spodnie

poleca

Józef Weiss, ul. Krzywa 22.

Chałupę i szope

sprzeda

Antoni Sikorski w Purdzie
(Gr. Purden, Kr. Allenstein).

2 uczni

przyjmie zaraz stolarnia mebli i budowlana
Klewitz, mistrz stolarski w Podstolinie.
Pestlin, Kr. Stuhm Wpr.

„Katolik“

Kalendarz na rok 1927

Cena 1 00 mk., z przesyłką 1.20 mk.

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit fuer den Monat DEZEMBER die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowle 36 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, beschehnt

Postamt.